

Tokarczuk. Zapaleńcy. Niepodległość

Dzisiaj znów będzie trochę literacko i trochę sprawozdawczo. Od ubiegłotygodniowej wyprawy do Kafki przenosimy się wygodnie do Kłodzka na spotkanie z Olgą Tokarczuk. Spotkanie ważne z paru powodów. Autorka „Momentu niedźwiedzia” jasno i bezpośrednio wypowiada swoje poglądy. A są to przekonania i zasady, które dla wielu z nas, także dla piszącego te słowa, niełatwe. Rozumiemy je i tolerujemy (z trudem akceptujemy), bo za słowami bohaterki środowego spotkania w „Ratuszowej” idzie zarówno głęboki, spokojny namysł, jak i wyraźnie widoczne, niekłamane zaangażowanie w wypełnianie swoich zasad i idei. To się po prostu szanuje. Obyśmy tak umieli w sferze publicznej! Tak króciutko o tym bardzo ważnym wydarzeniu (także od strony scenariusza), bo jednemu z wielu organizatorów po prostu nie wypada zbyt obszernie się wypowiadać o tym, co w części wypracował. Na pewno po prostu bardzo dziękuję Oldze, Heni Szczepanowskiej, wszystkim obecnym, gospodarzom „Ratuszowej” i Klubowi Otwartej Kultury. Za wieczór i wiele inspiracji.

Z Kłodzka na chwilę zajrzyjmy do Opola. Bo opolanie dają dobrą propozycję. Dla tych, którzy myślą o tym, jak uczcić Dzień Niepodległości. Do oficjalnych celebracji dołączają coś trochę niespodziewanego. To jednej strony dobra odpowiedź na ewentualne zamieszki, przepychanki i inne nieporozumienia między marszami i pochodami grup i partii, które w Polsce w różny sposób celebrują 11 listopada, a o czym zapewne usłyszymy. Zobaczymy w mediach. Tutaj zorganizowano artystyczne potyczki, czyli Bitwę Orkiestr. Myślę, że warto naśladować taki zwyczaj! I jeszcze jedno opolskie przedsięwzięcie. Tym razem przygotowane głównie przez wielu zapaleńców (podobnie jak nasze spotkanie z Olgą Tokarczuk), czyli przedstawienie przygotowane na podstawie książki A. Skibniewskiego „Rubinowa broszka” pod tytułem „Z Kresowego kuferka-Lwów” z udziałem m.in. Marty Lipińskiej i Marka Drewnowskiego. Inicjatywa społeczna stowarzyszeń, osób prywatnych, instytucji. Spektakl na podsumowanie konferencji „Kresowiance na świecie”. Nic innego tylko naśladować. Po noworudzkim, a teraz po kłodzkim spotkaniu z Olgą Tokarczuk staję się coraz bardziej zwolennikiem mądrej obywatelskości. Wyzwolonej od różnych ograniczeń ideowych, systemowych, czy od przekonania, że nie da się inaczej, bo „to przecież Polska”. Polska na poziomie państwowym i tym naszym, tutejszym. A z drugiej strony obywatelskości twardo upominającej się o swoje przekonania i prawa. Ba, biorącej na siebie przydatne, wspólne akcje. Przykład? Kłodzkie Koło PTTK zaprosiło dzisiaj, w Dzień Niepodległości, na wędrowną z pracą na rzecz wszystkich – sprzątnięciem okolic Kłodzkiej Góry. Będziemy naśladować? 11 listopada w Kłodzku celebруем i oficjalnie, i przedłużając go do 13 listopada, społecznie. Za sprawą zapaleńców. We wtorek właśnie od 15.30 będzie trwało „II Kłodzkie Śpiewanie” w 94 rocznicę Odzyskania Niepodległości i dla uczczenia 92 rocznicy zwycięstwa nad bolszewikami. Piękne, darmowe śpiewniki na każdego, kto przyjdzie do kaplicy Matki Bożej Częstochowskiej przy kościele Podwyższenia Krzyża Świętego pośpiewać, czekają. Zaraz po „Śpiewaniu” wernisaż wystawy fotografii Jerzego Budzińskiego. Dajcie się zaprosić!

Mieczysław Kowalcze